Nr. 4. Przemyśl. Niedziela 22 Stycznia 1882. Rok V

Czasopismo **San** wychodzi w każdą niedzielę.

**Przedpłata**

| zamiejscowa: | | w miejscu: | |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 50 ct. | miesięcznie | 40 ct. |
| kwartalnie | 1 złr. 35 „ | kwartalnie | 1 złr. 20 „ |
| półrocznie | 2 „ 70 „ | półrocznie | 2 „ 40 „ |
| rocznie | 5 „ 40 „ | rocznie | 4 „ 80 „ |

**Numer pojedynczy 10 ct.**

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

# SAN

**Cena ogłoszeń:**

5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

**Przedpłatę miejscową, zamiejscową i ogłoszenia**

przyjmuje:

Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu na dole

Rękopisma nie zwracają się.

## czasopismo społeczno-ekonomiczne.

Wobec rozsiewanych wieści, jakoby pismo nasze wkrótce miało przestać wychodzić, to znowu, jakoby w jego kierunku miała nastąpić zmiana, oświadczamy, iż wieści te są zupełnie bezpodstawne, gdyż nie mamy zamiaru zwinąć wydawnictwa pisma, którego działalność kraj przychylnie osądził i sądzi, tem mniej zaś zmieniać kierunek jego.

REDAKCYA

## Dziewiętnasta rocznica.

W dniu wczorajszym dziewiętnaście lat upłynęło od chwili, w której kwiat młodzieży warszawskiej, nie pomnąc na skutki swego czynu, schronił się przed proskrypcyą w głębie lasów, aby tamże po kilkudniowym pobycie, zorganizowany w oddział partyzantów wszcząć nierówną walkę z tyranem moskiewskim Wiadomość ta, jak gromem uderzyła w całą Polskę, nieprzygotowaną do powstania. Walka z Moskalem była jednak od dawna takiem gorącem pragnieniem narodu, czemś tak popularnem, że pierwsze przerażenie wywołane wieścią wspomnianą, zbyt może rychło ustąpiło miejsca ogólnemu entuzyazmowi. Szowinizm, owa cecha nowoczesnych pseudobohaterów francuzkich, opanował nietylko młodzież, ten najpalniejszy materyał wszystkich narodów, lecz i ludzi dojrzałych, zapytujących się zwykle: cóż dalej będzie? Tym razem nie zadawali oni sobie tego pytania, marzyli o świetnych zwycięztwach, o wyparciu wroga za kraj świata gołemi rękami! Dziś niepojętym zda się być ten dziwny i zaślepiający zapał, a jednak można się z nim niezgadzać, ganić należy, lecz i uchylić przed nim czoła.

Żadnego powstania zbrojnego w Polsce, a było ich niestety tak wiele, nie sądzono tak ostro, nie obdzierano tak ze wszystkich wyższych cech, jak ostatniego. Przypatrzmy się czy słusznie się to dzieje.

Powstanie r. 1831 miało do swego rozporządzenia dość znaczną regularną armią polską która służyła za kadry do formowania nowych regularnych zastępów, a była ona dobrze uzbrojoną i jak najlepiej wyćwiczoną. Młody żołnierz wstępując do szeregu złożonego ze starych wiarusów, między którymi było wielu bohaterów z pod Samosierra lub Smoleńska, stawał się w tej chwili karnym żołnierzem, co dumnie stawiał czoło nieprzyjacielowi, pomimo, iż wydawał on się takiemu staremu żołnierzowi, jak jenerał Chłopicki, rekrutem, ulicą! Ten żołnierz choć młody, był żołnierzem nie gerylasem, wyparty z placu boju nie roznosił popłochu między szeregami wojska, nie uciekał jak awanturnik. To bohatery godni żyć w tradycyi i pieśniach narodu!

Wobec nich nie dziw iż młokosy, co wprost z ławek szkolnych biegli w lasy, i tracili siły, skoro zrobili marsz parumilowy, a odwagę gdy usłyszeli świst kartaczy, wydawali się awanturnikami, co dla jakichś widoków wchodzili w szeregi powstańcze, by potem uciekać za pierwszym strzałem. Byli tam tacy to pewne, bo szumowiny wszędzie się znajdą, zwłaszcza tam gdzie coś wre, lecz było i wielu, u których dusza pałała miłością Ojczyzny, choć ciało było mdłe.

Pierzchające jak stado gołębi przed jastrzębiem małe zastępy powstańców, zaiste nie dają widoku, co mógłby dać natchnienie dla epopei, a jednakże nie powinnoby się drwić z tych szkolnych bohaterów!

Drugim powodem dlaczego dzisiejsze pokolenie smaga ostro powstanie z 1863 r, jest chęć odstraszenia innych od naśladownictwa, zamiar wykazania, jak i najświętsze uczucie może spowodować czyny karłów, ośmieszyć tych, co się sami uważają za bohaterów, a nie pomną, że dla swej chęci męczeństwa przyczyniają klęsk Ojczyźnie. Lecz w tym kierunku, zupełnine zresztą dobrym, winno się również zachować pewną granicę, karcić winy, wyjawiać wady i śmieszności, lecz nie odmawiać autorom nieszczęsnego powstania najlepszych i uczciwych chęci Wina bowiem za ich czyn nierozważny nie na nich samych spada, lecz i na tych co nie umieli natchnąć młodzieży zaufania do starszych, co nie umieli okiełznać ich buty i wykazać szkodliwości nierozważnych porywów.

Dla tego też my nauczeni doświadczeniem, nie dopuścilibyśmy dziś może do podobnego kroku, lecz okazując poszanowanie młodocianych, gorących uczuć, powstrzymywalibyśmy ten zapał, co miał się rozbić, nie tak w walce z nieprzyjacielem, jak z własnemi słabemi siłami

Bolesna to też rocznica, lecz właśnie dla tego, iż tak donośna w skutkach, winna być uszanowaną i pamiętną, stanowi ona bowiem epokę w życiu porozbiorowem Polski — ona oznacza przebudzenie się z marzeń i wstąpienie na drogę, jaką dziś idzie nasz naród, a która skoro nie zatracimy nic z naszych uczuć miłości Ojczyzny i ideału, zawieść nas musi do upragnionego celu.

Jako taką obchodźmy ją zawsze z całem skupieniem ducha.

## KORESPONDENCYE.

**Warszawa** 15. stycznia. Piszę do Was, by się z Wami podzielić tem co nas boli bo niestety — pocieszającego nic wam nie mogę donieść Nieład, bezrząd, najstraszniejsza swawola bujają pod błogiemi rządami

## Metampsychosis.

(Dokończenie)

Tak często czytałem te kilka wierszy jej ręką kreślone, że pamiętam każde słowo z nich. List ten brzmiał:

„Najdroższy! Musimy się rozłączyć na zawsze, lecz choć świat i ludzie, ciała nasze rozłączą, to dusze nasze wiecznie z sobą pozostaną. Ja nie przestanę myśleć o Tobie, a gdy śmierć nas uwolni z nałożonych więzów, dusza moja obieży świat cały by znaleść Twoją duszę.

Zmuszono mię do pójścia za mąż, poznawszy Cię, opierałam się, nikt nie mógł sobie wytłumaczyć mego postępowania, aż brat mój zastał Cię ze mną. Zemsta mej rodziny miała spaść na Ciebie i tylko pod warunkiem ustępstwa z mej strony i zgodzenia się na natychmiastowe zaślubiny narzuconej osoby, zezwolono na pozostawienie Cię w spokoju i nie poszukiwanie za zranienie mego brata. On już przyszedł do zdrowia, nie wyrzucaj więc sobie, iż zabiłeś człowieka.

Wiem iż ciężko pracujesz na życie, chcę Ci ulżyć ciężaru, przyjmij więc to co załączam, byś mógł nadal istnieć spokojnie.

Żegnam Cię po tysiąc razy, mówiąc do widzenia tam, gdzie przemoc ludzka nie sięga. Nasze czyste dusze muszą się spotkać; oby to jak najrychlej nastąpiło!“

— W liście znajdowała się znaczna kwota, opowiadał dalej nieznajomy, z pomocą której mogłem sobie stworzyć byt niezależny. Przeczytawszy przytoczony list, który oblałem potokiem łez, przysiągłem sobie, że żadna kobieta już w życiu nie będzie miała mocy nademną, bym się sprzeniewierzył pamięci mej ubóstwianej.

— Lecz po cóż ja to opowiadam wam, przerwał sobie boleśnie, wam, co myślicie, żeście już kochali w życiu, a rzeczywiście nie wiecie, co znaczy miłość?, którzy mnie nie pojmiecie, gdy wam opowiem dzieje najstraszniejszego wieczoru, wieczoru, który spowodował moją zgubę dla świata, — dajcie ginu! abym w nim utopił moją zgryzotę!

Towarzysz mój zawołał o gin głosem, w którym przebijało się całe wzruszenie, wywołane opowiadaniem niezwykłego człowieka.

— Rzucam się obecnie w wir interesów, ciągnie tenże dalej po wychyleniu pół szklanki trunku, — założyłem swoje własne przedsiębiorstwo, a mój poprzednio uzyskany rozgłos dobrego robotnika, sprowadził mi liczne koło odbiorców. Żadna cena nie była dla nich zbyt wygórowaną i im więcej igrałem ze szczęściem, jakie mi się samo nasuwało, tem wyżej wznosiłem się w górę Mój sklep stał się najsłynniejszym, zaczęto mi tu i ówdzie z początku półsłówkami, nareszcie jawnie, robić propozycye małżeństwa. Odtrąciłem je ze wzgardą i pozostałem wiernym przysiędze.

Nadeszła wilja Bożego narodzenia, dzień, w którym niegdyś ujrzałem po raz pierwszy światło dzienne. Małe kółko przyjaciół zeszło się w mym saloniku, przypierającym do sklepu, wesołość ich udzieliła się i mnie, a uczucie zadowolenia przenikało mnie, że głównie własnej działalności zawdzięczam swe powodzenie. Podczas gdy mroźny wiatr rozbijał się o dźwięczące pod jego uderzeniami szyby okien, byliśmy zajęci spożywaniem dobrej wieczerzy i wypróżnianiem wazy ponczu. Dopiero około północy rozeszli się moi goście. Właśnie kilku ostatnich, między którymi były i panie, chcące mnie widzieć gwałtem na ślubnym kobiercu, odprowadziłem do czekających pojazdów, gdy nagle ujrzałem przed sobą zziębniętą w nędzne szaty tulącą się postać kobiecą Spojrzała na mnie zapadłemi oczyma, a choć rewerber uliczny słabo tylko twarz jej oświecił, jakiś przestrach ściął mi krew w żyłach, gdyż zdało mi się, iż tę twarz już kiedyś widziałem.

„Bądź miłosiernym“ zabrzmiało z jej ust głosem bez dźwięku, a jednak posłyszawszy go, krzyknąłem, wymówiłem pewne imię, które było dla mnie najdroższem na świecie. Ona zadrżała, otwarła na mnie oczy przerażone, wyciągła ku mnie ramiona i z okrzykiem, w którym zbiegły się wszystkie jej uczucia i cierpienia, pochyliła się zemdlona. Lecz ja byłem już koło niej, pochwyciłem upadającą i poniosłem jak dziecię do mego domu, zwołując służbę . . . . . Gdyż panowie, mówił drżącym głosem, ta na wpół zmarznięta kobieta koło bramy mego domu, była to o n a, bóstwo mego życia.

— Kilka słów jakie szlochając i na poły tylko żywa wymówiła, gdym ją w fotelu przysunął do kominka, aby zziębniętym członkom przywrócić ożywcze ciepło, rozjaśniły mi całą zagadkę. Rodzice jej umarli już przed paru laty, mąż jej przepuściwszy swoje i większą część jej mienia, z resztą uciekł z kochanką. Ona sprzedała wszystko, co jej zostało, aby mieć pieniądze na powrót do Londynu, lecz tychże było za mało, część więc drogi szła piechotą, żywiąc się z datków miłosiernych ludzi! Bez grosza w kieszeni, nie wiedząc gdzie się udać, błąkała się po długich ulicach stolicy.

Przygniatające uczucie szczęścia, jakie mnie opanowało na świadomość, iż wyrwałem ją z nędzy, niedługo miało się zmienić na inne. Po konwulsyjnych, rzec można, wysileniach, nastąpiła zupełna bezprzy-

cara tak swobodnie, że dzisiaj nie masz już prawie bezpieczeństwa dla osoby, ani dla mienia. Na najbezwstydniejsze bezprawia nasze władze patrzą obojętnie, robią wszystko tylko dla oka, a w istocie nie robią nic. rozprzężenie jest ogólne, lud prosty nawet czuje to, i dla tego, gdy we wsi Turnej, powiecie Kasimowskim, gubernii Razańskiej, dnia 28 grudnia o godz 7. rano podczas nabożeństwa piorun kilkakrotnie uderzył w dzwonnicę i spalił cerkiew i probostwo tak szybko, że lud zaledwie zdołał uciec z cerkwi, począł on głośno przepowiadać koniec świata, bo wszyscy żywią przekonanie, że w tych warunkach dłużej żyć nie podobna. — Oceńcie sami. Oto przykład. W Krokach gubernii Kowieńskiej podali starowiercy do sędziego pokoju (mirowego) skargę przeciw sąsiadowi katolikowi, że nieprawnie używa kawał ziemi. Mirowy odrzucił ich skargę. Niezadowoleni z wyroku wymierzyli sobie sprawiedliwość sami, pochwycili przeciwnika i wbili go na pal!

Wiadomości podobnych z innych stron nie brak. W powiecie Poniewiezkim w Kowieńskiej gubernii we wsi Remiszyski stali się konokrady plagą okolicy. Władze nic nie robiły, więc lud sam zrobił obławę na szkodników, a schwyciwszy, prowadził od chałupy do chałupy, aby każdy bił, co zechce. Nieszczęśliwi pod plagami wyzionęli ducha.

Rozboje na porządku dziennym. W Kaźmierowie pod Świsłoczą napadła banda złożona z 20 żydów na dom obywatela Bohuszewskiego, związała ludzi i gospodarzy, zrabowała 30 tysięcy gotówki i uszła bez śladu. Związanych uwolniono dopiero nazajutrz z więzów.

W powiecie Kobryńskim także banda napadła dwór obywatela Wąsowicza, i zrabowano około 25 tysięcy rubli. Opinia publiczna wskazuje rabusiów, jakimi byli żydzi z sąsiedniego miasteczka, którzy dotąd wolno chodzą po ulicach miasta, drwiąc sobie z władzy. Cynizm rabusiów w tym wypadku doszedł do tego stopnia, że związanemu obywatelowi rzucili 20 kop., aby miał sobie na drugi dzień kupić chleba za co.

Że należenie żydów do różnych band rozbójniczych przyczynia się wiele do rozbudzenia nienawiści ludu do nich, to nie ulega wątpliwości, a reszty dokonywa buta i arogancya żydów, którzy w niejednym wypadku prowokują ludność. Może Wam wiadomy wypadek w Białym Stoku, gdzie żyd dał powód do zaburzeń. Grzebano umarłego, a że tu zwyczajem nieść nieboszczyka do grobu, najęto do tego osobnych tragarzy. Tragarze po pogrzebie wstąpili do szynku, gdzie się raczyli trunkiem. Jednego z nich zaczepił żyd prawie bez powodu i uderzył w twarz. Koledzy stanęli w jego obronie, wszczęła się bójka, w której wzięli udział i inni goście szynkowi. Skończyło się na zrabowaniu szynku, którem podniecony motłoch poszedł dalej hulać. Nie obeszło się bez ofiar, bo w bójce zginęło dwóch ludzi.

U nas w Warszawie przycichło. Jak tłumnie aresztowano, tak tłumnie wypuszczają aresztowanych z cytadeli, aby nie żywić tak wielu darmozjadów. Wielu ma odpowiadać z wolnej nogi. Uwolnienie odbywa się w taki sposób: Pod eskortą, odsyłają aresztowanych do cyrkułu, gdzie po sprawdzeniu tożsamości, osoby, również pod eskortą odprowadzają więźnia do naczelnika rewiru. Ten bierze więźnia za kark i wrzuca do swego aresztu, gdzie jakiś czas siedzi, a skoro go nie cytują do sądu, wypuszczają go. W cytadeli było im lepiej, bo przynajmniej ciepło i jeść dawali, tu zaś i zimno i głodno; nie ma nawet na czem leżeć, to też wielu ciężko chorych przewieziono do szpitali lub wypuszczono zupełnie. Nikt nie ma pojęcia jakim przedsionkiem piekła jest areszt cyrkularny.

Pod względem pomocy żydom, nastał u nas pewien zwrot opinii. Kuryer warszawski trzyma ogromnie ich stronę, lecz nie jest on wyrazem opinii całego miasta, podejrzywają go nawet, iż jest on w rękach żydowskich. Między tem pismem a Kuryerem porannym wszczęła się polemika w sprawie pomocy, wywołana listem Jachowicza, w którym tenże zwraca uwagę, iż komitet nie powinien odszkodowywać straty materyalne, bo nie jest towarzystwem assekuracyjnem, ani popierać próżniactwo, lecz wspierać tych, co są w prawdziwej nędzy wskutek samych wypadków i jego następstw. A te są ciągle widoczne, bezrobocie i zamykanie fabryk odjęło massom robotników środki do życia. Obecnie około 20 tysięcy ludzi nie ma chleba, a dzień każdy nową przynosi klęskę. Teraz mówią iż fabryka tytoniu Laferme ma być zamkniętą. Nie rzadko spotkać można ludzi wykształconych szukających zarobku jakiegokolwiek „choćby policyantem chcę zostać mówił mi jeden z nich, byle mieć kawałek chleba dla żony i dzieci."

Oto obraz stolicy kraju!

# Sprawy miejskie.

## *Przemyska kasa oszczędności.*

Posiedzenie Wydziału Przemyskiej kasy oszczędności odbyło się dnia 16 go Stycznia 1882. Obecnych członków było 16. Przewodniczący P. Dr. Walery Waygart. Dyrektorowie i Wydziałowi P. P. Dr. Aleksander Dworski, Dr. Wacław Skórski i Hieronim Tarczyński. P. P. Wydziałowi: Dr. Antoni Haszczyc zastęp przewod. Dr. Władysław Czaykowski, Dr. Fabian Dauer, Józef Derenlowski, Leisar Gaus, Majer Gons, Franciszek Haralewicz, ks. Jan Jabłonowski, Karol Monné Dr. Józef Orłowski, Zygmunt Tygier i Dr. Leon Ziemiański.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego posiedzenia przystąpiono do p. d.

1. Sprawozdanie rachunków za rok 1880.

Uchwalono rachunek kasy oszczęd. wraz z oddziałem zastawniczym na ruchome zastawy za rok 1880 wykazujący stan czynny w ilości . 1023256„ 77½
stan bierny . . . . 1008193„ 08
zatem z czystym zyskiem z obrotu w sumie 15,063„ 69½
zatwierdzić i tak Dyrekcyi jako też i urzędnikom kasy oszczędności wydać absolutoryum.

Gdy jednak w powyższej nadwyżce t. j. w sumie . . . . 15,063„ 69½
mieścił się zysk pochodzący z różnicy kursu papierów funduszu rezerwowego na pokrycie możliwych strat ze zniżenia kursu powstać mogących przeznaczonego — w kwocie . . . 2692„ 75
przeto uchwalono po strąceniu z powyższej kwoty straty wynikłej z różnicy kursu w sumie 311„ 95
wydzielić z powyższej nadwyżki do tegoż funduszu rezerwowego kwotę . 2380„ 80„
a z pozostałej reszty w ilości . 12682„ 89½
po doliczeniu do takowej zysku z ogólnego funduszu rezerwowego . 3138„ —
zatem łączną sumę 15,820„ 89½
wynoszącej — przeznaczyć 30% do rozdzielenia na cele dobroczynne t. j. kwotę 4,747„ --
resztę zaś . . . . 11,073„ 89½
przenieść do funduszu rezerwowego.

Wspomnianą dopiero co sumę 4,747 zł. na cele dobroczynne przeznaczoną — uchwalono rozdzielić w sposób następujący:

a). W myśl uchwały Wydziału dnia 11 Października 1880 powziętej i przez ck. Namiestnictwo do wiadomości przyjętej
50% dla Bursy Przemyskiej — a to na fundusz żelazny . . . . . 1500„ —
zaś na bieżące wydatki . . . . 873„ —
b). 30% dla ochrony Przemyskiej na fundusz żelazny . . . . . 1000„ —
zaś na restauracye budynku . . 424„ —
c). dla szkoły przemysłowej w Przemyślu 300„ —
d). dla stowarzyszenia czeladzi rzemieślniczej „Gwiazda" celem wspierania ubogich chorych członków . . . . 200„ —
e) dla ubogich uczniów izraelic w szkole „Sartera" . . . . . 100„ —
f). dla towarzystwa „Bikor hojlim w Przemyślu celem wspomagania biednych chorych . 200„ —
g) dla zakładu wychowawczego biednych dziewcząt fundacyi ś p ks. Józefa Ziemiańskiego 130„ —
h). dla szpitala izraelickiego w Przemyślu 20„ —

2. Na wniosek Dyrekcyi uchwalono następnie:

a). Prowizorycznego rachmisztrza kasy oszczędności p. Kazimierza Błockiego stabilizować jako stałego rachmistrza kasy oszczędności, a zarazem podwyższyć tegoż dotychczasową płacę 800 na 1200 zł. rocznie od 1-go Stycznia 1882 począwszy, dalej

b) zatwierdzić zarządzenie Dyrekcyi kasy O, mocą którego przyjętym do pomocy przy prowadzeniu książek kontrolnych żurnalista z roczną płacą w ilości 360 zł. od ¹/₁ 1882 — jak niemniej

c) kuratorowi mas p. Neuwirtowi przeznaczyć za rok 1880 remuneracyę w ilości 100 zł. a w końcu

d) udzielić woźnemu kasy oszczęd Pawłowi Pawliszowi zapomogę na ubranie w ilości 30 zł. w. a

3. Stopę procentową od wkładek uchwalono zniżyć z 5% na 4½% od 1-go Marca 1882 począwszy — od 1-go Lipca 1882 zaś obniżyć także procenta od pożyczek, a to: od pożyczek na hypoteki z 6% na 5½%
„ „ na zastawy papierów 6% „ 5½ „
od eskontu wekslí z 7% „ 6½ „

4. Budżet na rok 1881 przez Dyrekcyę uchwalony przyjąć do wiadomości.

5. Wybór Dyrekcyi przeprowadzony został przez aklamacyą i przy takowym wybrani zostali Dyrektorami: WPP. Frankowski, Dr. Dworski, Dr. Baumfeld, Dr. Skórski, Tarczyński, Dr. Zezulka i Dr. Czajkowski.

Dr. Baumfeld zrezygnował z godności dyrektora kasy oszczędności, lecz rezygnacyi tej nie przyjęto.

Ze zamknięcia rachunków za rok 1880, które według dawnego, a w naszem mieście w wielu wypadkach praktykowanego zwyczaju spóźniło się bez mała o cały rok, wyjmujemy dla uzupełnienia naszego sprawozdania następujące daty.

Obrót kasowy w ciągu roku 1880 wynosił w przychodzie: 2,388 160 zł. 47½ ct. w rozchodzie 2,337.651 zł. 54½ ct. zatem stan gotówki z d. 31 grudnia 1880 wynosił 50.508 zł. 93 ct.

Fundusz rezerwowy kasy wynosi według imiennej wartości 63.675 zł. 92 ct. a według kursu 66.158 zł. 92 ct.

Nader interesującem jest zestawienie ogólne obrotu funduszów naszej kasy oszczędności w ciągu z górą 13 letniego istnienia, gdyż jak wiadomo założoną została ta instytucya z d. 1 listopada 1867 r. Otóż w pierwszym roku istnienia t. j. 1868 włożyło 243 stron wkładki w kwocie 53763 zł. z jakich uzyskało 902 zł. procentu, a zysk obrotu pieniądzmi przyniósł 133 zł, podczas gdy na fundusz rezerwowy odłożono 835 zł. Odtąd wzmagały się wszystkie te liczby w sposób nadzwyczaj szybki, zyski mnożyły się, a z niemi i majątek, pomimo iż od roku 1873 na cele dobroczynne udzielono rocznie około 3000 zł. W r. 1880 już 2085 stron włożyło 523.222 zł. 5 ct, z których zwrócono 1674 stronom 369.667 zł. 20 ct wypłacono w odsetkach 45.214 zł. 03 ct. i osiągnięto po złożeniu odpowiedniej kwoty na fundusz rezerwowy, zysk powyżej wykazany w kwocie 15 063 zł 69½ ct. Z tych dat widzimy zatem, iż nasza kasa oszczędności rozwija się bardzo pomyślnie i oddaje naszemu społeczeństwu wielkie usługi.

---

tomność, niepokojące objawy ciężkiej choroby zmusiły mnie ułożyć ją do łóżka i posłać po lekarza. Ten wzruszał ramionami; a gdy mu opowiedziałem po krótce bieg wypadków, ostrzegł mnie, abym sobie nie robił zbytniej nadziei co do jej wyzdrowienia. Noc całą przebyłem przy łóżku, widziałem nieprzytomność i malignę zmieniające się na przemian, słyszałem imię moje wymawiane tak, jakby mnie przyzywała na ratunek, biłem głową o ścianę w rozpaczy, iż jej nic pomódz nie zdołam. Następnego wieczora leżała nieżywa, a ja siedziałem w niemej rozpaczy, trzymając w swym ręku zimną rękę zmarłej.

Ostatnie słowa wymawiał drżącym ze wzruszenia głosem, opuścił głowę na stół, a kilka łez stoczyło mu się po twarzy wpadając do próżnej szklanki. Opowiadanie to tak mnie rozrzewniło i rozdrażniło, że tylko w celu opanowania się zawołałem: ginu z cukrem! Pogrążony w zadumie, w milczeniu pochwycił za szklankę orzeźwiającego napoju.

— Odtąd, odezwał się znów po chwili, byłem człowiekiem złamanym. Nie chciałem już widzieć więcej miasta, w którem takiego doświadczyłem losu, sprzedałem przedsiębiorstwo za połowę ceny i przybyłem tutaj. Ale zgryzota była mym towarzyszem podróży: Chciałem zabić w sobie to uczucie, rzucając się w zamęt zabaw i rozpusty. i nie wstrzymałem się pierwej, aż wyczerpałem wszelkie zasoby materyalne. Zostałem żebrakiem, lecz cóż mi mogło na tem zależeć, skoro nie zależało mi nic na życiu całem. Pocieszam się nadzieją, że wnet już koniec mój przyjdzie, że śmierć połączy mnie z tą, która tam mnie oczekuje.

Teraz zrozumiecie Panowie, dlaczego jestem spirytualistą i wierzę w przechodzenie dusz. Może kiedyś dusze nasze odziane w nowe ciała, poczują nieprzeparty pociąg ku sobie, a wtedy będziem mieli odwet za to, czego nam obecne życie odmówiło. Teraz wiecie, dlaczego suknie me podarte, dlaczego szukam w ginie zapomnienia o świecie. Teraz już nie będziecie naigrawać się ze mnie, gdyż nie wiecie, w jakich stosunkach kiedyś szukać możecie kąta, gdzieby złożyć skołtaną głowę!

Umilkł, a my długo jeszcze siedzieliśmy pod wrażeniem bolesnych wypadków biednego człowieka. Litowaliśmy się z serca nad tym starcem już prawie, który skutkiem cierpień moralnych uchwycił się dziwacznej myśli o przejściu dusz, a gdy otworzyłem pugilares i mrugnąłem znacząco na mego przyjaciela, ten się nie wachał pójść za mym przykładem i dać wsparcie nieszczęśliwemu, które mogło zaspokoić jego pierwsze potrzeby.

Ze spokojem i pewną godnością przyjął datek i trochę chwiejącym krokiem opuścił izbę gościnną.

— Czy ten człowiek często tu przychodzi? zapytałem gospodarza po wyjściu nieznajomego.

— Czy Pan się pytasz o tego starego grzesznika? odparł zapytany uśmiechając się, przychodzi on tu często, ile razy tylko nie wyrzucę go od razu przy wejściu już za drzwi.

— Jakże Pan możesz, przerwałem oburzony, dla nieszczęśliwego człowieka być tak niemiłosiernym?

— Nieszczęśliwego? zaśmiał się gospodarz. Toż to jest niepoprawny pijak i próżniak, którego żona i dzieci są w domu przytułku. On wprawdzie ma zawsze z czego żyć, bo zapomocą opowiadania rozrzewniających scen, wyłudza dość pieniędzy od ludzi, a picia dostarczają mu każdym razem słuchacze, — a mądry to ptaszek i pozna zdaleka, kto frycem w tym kraju . . . .

— Ależ ten człowiek płakał! przerwałem mu osłupiały.

— Płakał? O, to czyni on zawsze ile razy chce być pewnym skutku i wypił już kilka szklanek ginu, brzmiała odpowiedź.

Spojrzeliśmy z mym przyjacielem na siebie — żaden słowa nie wymówił, zapłaciliśmy rachunek i poszli milcząc do domu.

Odtąd już wiem co to jest spirytysta i jak się objawia metampsychosis.

# KRONIKA.

— **Ks. infułat** rit. gr. Szaszkiewicz obchodzi we Wtorek d. 24 jubileusz pięćdziesięcioletni swego kapłaństwa, który kler dyecezyalny i wielka część mieszczaństwa zamierza uroczyście obchodzić. Jubilat pomimo sędziwego wieku, cieszy się nadzwyczaj dobrem zdrowiem, tak iż możnaby widząc go sądzić, iż on jest znacznie młodszym.

— **Uroczystość** Jordanu odbyła się we Środę, tym razem jednak nie ze zwykłą pompą cechującą wschodni obrządek, gdyż ks. biskup Stupnicki z powodu niedyspozycyi nie celebrował sam osobiście, tylko ks. infułat Szaszkiewicz.

Podczas uroczystości święcenia wody na Sanie wpadło dwóch chłopców do wody, szczęściem, iż oprócz niemiłego w mroźny dzień zmaczania odzieży, nie ponieśli innej szkody.

Po skończonej processyi, w której wzięli udział reprezentanci władz cywilnych wojskowych i autonomicznych, ks. biskup Stupnicki podejmował ich, jakoteż kler ruski sutym obiadem.

— **Bal miejski**, którego termin przez omyłkę początkowo podaliśmy 21, zamiast 24 bm. a jaka to pomyłka była powodem niemiłej okoliczności, bo wyznaczenia na ten dzień koncertu na dochód stowarzyszenia zajmującego się urządzeniem przytułku dla biednych dziewcząt ruskich, obiecuje swą świetnością przejść wszystkie dotychczasowe zabawy publiczne. Gospodarzami balu, będą członkowie komitetu, którego przewodniczącym jest p. Dr. Dworski, burmistrz miasta. Panowie ci, których zadaniem będzie baczenie, by wszelkim życzeniom gości zadość uczynić, będą mieli odznakę o barwach miasta niebiesko — białej, prowadzący zaś taniec, kokardy biało czerwone.

— **Otrzymujemy** następujące pismo, które tem chętniej umieszczamy, że zawiera ono prawdziwe uwagi, które zapewne nasza Zwierzchność łaskawie uwzględni.

Szanowna Redakcyo!

Przemyśl dnia 16 b. m 1882. Czytając sprawozdanie z czynności tutejszej policyi w numerze 3 „Sanu“ zauważyłem, że przez tak długi przeciąg czasu, jak od 11 czerwca do końca zeszłego roku, ani jednej osoby nie aresztowano, lub ukarano za dręczenie zwierząt i za przekroczenie przepisów z ustawy o ochronie tychże. Widać z tego, że policya tutejsza, albo w tym względzie nie jest należycie poinformowaną, albo, co gorsza, że na takie przekroczenia uwagi nie zwraca. A przecież codziennie można widzieć, jak wynędzniałe, stare, żydowskie szkapy ciągną cały sąg twardego drzewa, który powinien być rozłożony na dwa lub trzy wozy, co dla biednych zwierząt jest tem uciążliwsze, że teren naszego miasta nie jest równy, a gdy przyjdzie jechać pod górę, woźnica obróciwszy biczysko, grubszym końcem smaga nielitościwie spracowane koniska, zamiast ulżyć ciężaru, lub sprzęgnąć drugą parę. Należy i to dodać, że przy moście odprzęgają często jednego konia, bo szkoda opłacać 6 cnt. mostowego. W ten sposób, kładąc na wóz po kilkadziesiąt centnarów, bez względu na siłę koni, wożą i inne towary, jak gdyby pod tym względem żadnych przepisów nie było. Najwięcej zaś przykładów znęcania się i dręczenia spostrzedz można w dnie targowe. Przed mostem chłop bierze prosiaka za tylne nogi na plecy, nieczuły na przeraźliwe kwiczenie, wlecze go przez cały most uprzyjemniając przechodniom drogę. Dzieje się to wprawdzie tylko w lecie, bo w zimie zamarznięta rzeka nastręcza sposobność ominięcia myta i uwalnia biedne stworzenia od dotkliwej transportacyi. Jeżeli wspomniałem o rzece, to należy zwrócić uwagę na pewną okoliczność, która bardzo łatwo kogoś o życie przyprawić może — mam tu na myśli wyrąbywanie lodu, które praktykuje się u nas z wielką nieostrożnością. Bo czyż można nazwać to ostrożnością, jeżeli lód wyrąbują tuż przy ścieżce, którą tyle set osób przechodzi, a po największej części małych chłopców, i to w miejscu na sążeń lub więcej głębokiem. San przecież wielki, płytkich miejsc i mielizn, dzięki wybornej regulacyi, pełno, możnaby więc rąbać w miejscu płytkiem, gdzie załamanie się nie grozi utonięciem.

Wracam jednak do bezrozumnych istot, które na wszelkie przykrości nie znają skargi. Bezrozumnych mówię, bo w przeciwnym razie czworo lub pięcioro prosiąt duszących się w worku przez kilka godzin drogi na plecach chłopa, użaliłoby się pierwszemu lepszemu policyantowi, a nielitościwy gospodarz poniósłby karę. Ale że to bezrozumne stworzenia, więc któż na ich męczarnie zwróci uwagę?

Nie jeden obojętnie patrzy, jak każdego piątku obdarty żydziak niesie do rzeźnika po kilka gęsi w każdej ręce dla dogodności powiązane cienkiemi sznurkami za skrzydła tak, że ciężar ciała wykręca ramię skrzydła w położenie przeciwne normalnemu ruchowi wstawu. Następnie z powrotem od rzeźnika, który prawie zawsze niedorżnięte oddaje, podrzuca ów żydziak po drodze na pół żywym drobiem, bo mu to sprawia przyjemność, że jeszcze po śmierci skrzydłami trzepie. Jakiż to piękny i czuły obraz dla powracających ze szkoły chłopców, jaki nieoceniony przykład wpajania w młodzież czucia i litości! podobnych przykładów naliczyłby bardzo wiele, a świadczą one, że między ludźmi nie braknie nigdy okrutników i że Towarzystwo ochrony zwierząt długo jeszcze pracować musi, zanim złe choć w części wyrugują. — Jeszcze na jedno chciałbym uwagę zwrócić, a mianowicie na rozwożenie zabitych cieląt, baranów i t. p. po jatkach, co się u nas odbywa w bardzo niewłaściwy sposób, bo nie tylko, że na brudnych wozach, ale jeszcze całkiem bez przykrycia, co sprawia przechodniom wcale nieprzyjemny widok i apetytu nie dodaje.

Ile prawdy powyższe uwagi w sobie zawierają, Szanowna Redakcya raczy sama osądzić, załączam więc tylko prośbę, aby je Szanowna Redakcya jeżeli nie w zupełności to choć w części poparła, przez co i Zwierzchność miasta prędzej niemi się zajmie.

Z szacunkiem
*Wł. S.*

— **W tutejszej Czytelni** czyli kasynie cywilnem istniejącem już od lat kilkunastu, odbyło się walne zgromadzenie członków w czwartek dnia 19 b. m. Zgromadzenie to było cokolwiek spóźnione z powodu słabości prezesa p. F. Lipskiego. Ze sprawozdania wydziału dowiedzieliśmy się, że stan czytelni pod względem finansowym jest świetny. Czytelnia liczy przeszło 100 członków, a sprawozdanie kasynowe wykazało na rok 1881 dochodu 2709 zł. 70 ct., rozchodu 2267 zł. 2 ct., zatem z końcem roku pozostała w kasie nadwyżka w kwocie 442 zł. 68 c. Przytem trzeba nadmienić, że właśnie w roku zeszłym wydział zakupił znaczną ilość nowych mebli. Skutkiem tego kwitnącego stanu gospodarki, zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie wydać ustępującemu wydziałowi absolutoryum i wyrazić mu podziękowanie za tak gorliwy i pomyślny zarząd.

Do nowego wydziału na r. 1882 wybrano z małym wyjątkiem jednogłośnie: prezesem p. Feliksa Lipskiego, zastępcą prezesa p. Konrada Wysockiego, wydziałowymi: pp. Dr. Al. Dworskiego, Gadzińskiego, Klinga, Królikowskiego, Przybylskiego, Dra Rosenbacha i Zycha, zaś zastępcami wydziałowych: pp. Dra Romana Adamskiego, Piekarskiego, Witkowskiego i Zollnera.

Z kolei nastąpiły wnioski członków, tym razem nader liczne i świadczące o wielkiem zainteresowaniu się członków losami czytelni. Z pomiędzy tych wniosków wyjmujemy jedynie najważniejsze. Na wniosek Dra Skórskiego, podany piśmienie, jak mówca się wyraził, dla zapobieżenia mylnemu zrozumieniu lub błędnej interpretacyi, po dosyć długiej i żwawej dyskussyi, w której brali udział Dr. Hofmokl, Dr. Al. Dworski, Nennel, Dr. Doliński, uchwalono: upoważnić nowy wydział, aby, o ile to uzna za zgodne z stanem kasy i interesami czytelni, z pominięciem rygoru § 11. statutów przyjął wystąpienie trzech członków, którzy w nieodpowiednim czasie wystąpienie swe zgłosili, i uwolnił ich od dalszego płacenia wkładek. — Na wniosek Dra Dolińskiego po dłuższej dyskussyi uchwalono cały szereg wniosków, mianowicie polecić nowemu wydziałowi, aby zaprowadził kolejny dyżur członków wydziału i księgę życzeń i zażaleń oddał dyżurnemu pod klucz, aby jak najspiesznej urządził w czytelni wieczorki tańcujące i to przynajmniej 3 w ciągu bieżącego karnawału, aby się postarał o zaprowadzenie porządnej restauracyi, wreszcie aby się w miarę funduszów starał założyć bibliotekę dla członków czytelni, i jako zawiązek takowej począwszy od bieżącego roku przechowywał wszystkie czasopisma mające trwałą wartość literacką lub belletrystyczną, jako to: Przegląd Polski, Przegląd lwowski, Przewodnik naukowy i literacki, Kłosy, Tygodnik illustrowany i lipską illustrirte Zeitung. — W końcu licytowano dzienniki, które w tym roku osiągnęgły cenę bardzo dobrą, bo przeważnie połowę ceny prenumeracyjnej, a nawet wyższą.

Jak się dowiadujemy, wydział czytelni ma zamiar pierwszy wieczorek z tańcami urządzić już 28. lub 29. bm. Oczekujemy tej zabawy z niecierpliwością, bo pomimo trochę szczupłego lokalu, zabawy czytelni są nader ochocze i swobodne, i w tej mierze zbliżają się bardzo do zabaw domowych, a przytem odznaczają się po nad wszystkie inne skromnemi strojami i taniością, co w dzisiejszych czasach jest względem bardzo ważnym.

— **Wychodzącego** w Wiedniu nakładem Zygmunta Bensingera, a pod redakcyą Andrzeja Odrowąża „Świata illustrowanego“ wyszedł właśnie zeszyt siódmy i zawiera: 1) Wina i odwet, powieść z życia społecznego (ciąg dalszy); 2) Śniade dziewczę, obraz z niw morawskich (ciąg dalszy); 3) Królowa cyrku, nowela; 4) Pożar Ringteatru w Wiedniu, z dwiema wielkimi rycinami; 5) Fraszki humorystyczne, z dwiema rycinami; 6) Nowe książki; 7) Rozmaitości.

— **Towarzystwo dwucentowe**. Pod tą nazwą zawiązało się w Przemyślu w sierpniu 1881 towarzystwo, które sobie położyło za zadanie szlachetny cel wspierania biednych uczniów i uczennic wyznania mojżeszowego, i to głównie zapomogą na opłacenie wpisowego, czesnego, książki i tp. Założyciele towarzystwa wychodzą z tego zapatrywania, że w naszem mieście istnieje kilka zakładów dobroczynnych mających na celu wspieranie uczącej się ubogiej młodzieży chrześciańskiej, a żadne towarzystwo dotąd nie zaopiekowało się ubogą młodzieżą żydowską. Przyznać trzeba, że pod tym względem mają oni zupełną słuszność. Statuta towarzystwa zostały już przez ck. namiestnictwo zatwierdzone, i z początkiem bież. roku rozpoczęło takowe swoją działalność. W statutach umiano bardzo dobrze pogodzić cel towarzystwa z naszemi stosunkami. Ludność żydowska, na którą założyciele głównie się musieli oglądać, jest bardzo liczną, lecz w przeważnej części biedną, i nie zdolałaby opłacić wysokich wkładek. Dla tego też na członków towarzystwa nałożono jedynie obowiązek opłaty wpisowego wynoszącego przynajmniej 25 ct., i to o ile wydział członka od tego nie uwolni, i opłacenia wkładki po 2 centy tygodniowo. Przytem towarzystwo przyjmuje łaskawe datki dobroczynne. Obowiązki członków nader małe, cel towarzystwa nader szlachetny, życzymy mu przeto najlepszego rozwoju, i tuszymy, że nasza publiczność nie szczędząca grosza dla poczciwych celów, licznie pospieszy mu z pomocą. Kształcenie biednych żydów na dobrych obywateli kraju leży tak w interesie żydów, jak chrześcian, na tem polu przeto niech wyznanie nie czyni żadnej różnicy.

— **W dalszym ciągu** na ofiary wypadków Warszawskich bez różnicy wyznania złożyli u nas pp. I. G. 3 zł., kasa młyna parowego Frenkla i Spółki 10 zł., dyrektor tegoż młyna Mester 3 zł., L. Dietz 1 zł., Marya Tygier 3 zł.; co czyni wraz z wykazanemi w poprzednich numerach 88 zł.

— **Tartak parowy** w Olszanicy stacyi kolei węgiersko-galicyjskiej, będący dotąd własnością p. Adolfa Kroebera z Monachium nabył na własność p. Mojżesz Schiffer właściciel kilku realności w naszem mieście, za cenę 68.000 zł. P. Kroeber, tak jak wielu innych jego ziomków, co to sądzą, iż w naszym kraju z łatwością zrobią olbrzymie majątki, poniósł od kilku lat znaczne straty, do których przeważnie przyczyniła się stagnacya w handlu drzewem i obniżenie cen tegóż przez zbyt nagłe wycinanie i sprzedaże lasów we wschodniej Galicyi.

— **Zabawę kostiumową** urządza i w tym karnawale nasze towarzystwo dramatyczne dnia 4 lutego. Ponieważ sala towarzystwa jest zbyt małą, gdyż wielką jej część zajmuje scena, a udziału licznego spodziewać się można, więc zabawa odbędzie się w sali ratuszowej.

— **Ostatnie przedstawienie** towarzystwa dramatycznego dane w zeszłą niedzielę, zgromadziło bardzo liczną publiczność. Dawano komedyą ulubionego autora p. M. Bałuckiego: Po śmierci cioci, znaną już naszej Publiczności z przedstawienia przed trzema laty. Występowały w niej te same panie amatorki i ten sam amator w roli Poczciwskiego, zbierając tym razem, tak jak wówczas, dobrze zasłużone oklaski. Gra ich bowiem była pod każdym względem skończoną i doskonale odcieniowaną, jak rzadko się widzi u amatorów. Role pseudopoety Juliusza, Karola i lokaja oddane tym razem innym amatorom, wypadły także bardzo dobrze, a całość przedstawienia zadowoliła widzów w zupełności.

Po skończonem przedstawieniu zabawiono się tańcami która przeciągły się do godziny wpół do 5-ej rano.

— **Pożar.** Od kilku już tygodni niejako stałą rubrykę naszej kroniki stanowią wiadomości o pożarach, bądź w samem mieście, bądź w najbliższych okolicach Przemyśla. Dziś znowu notujemy nowy ogień, który wybuchł w d. 19 bm. wieczorem we wsi Ostrowie pod naszem miastem. Spłonęło cztery zagród włościańskich, których mieszkańcy zostali bez przytułku. W jednej z chat mieszkała rodzina złożona z 5 osób, które wszystkie leżały ciężko chore na tyfus. Wyratowano biednych od strasznej śmierci w płomieniach, tak jak byli w koszulach. Nikt z sąsiadów nie chciał przyjąć chorych na zaraźliwą chorobę, złożono więc ich w polu pod drzewem, póki nie zarządzi się środków ratunku.

Na wiadomość o tej nędzy, członkowie tutejszej czytelni, zrobili między sobą składkę, która w pierwszej chwili przyniosła z górą 20 zł. Kwotę tę wręczono sekretarzowi rad pow. p. Konradowi Wysockiemu z prośbą o doręczenie nieszczęśliwym, lub użycie ich w celu ulżenia ich nędzy.

Nie wątpimy, iż znajdą się jeszcze inne litośne serca w naszem mieście, co ofiarują jaki grosz dla nieszczęśliwych włościan.

— **Nowe arcydzieło** Matejki: „Rzecz pospolita Babińska“ będziemy mieli sposobność oglądać w Przemyślu. P. Krywult, właściciel salonu sztuk pięknych w Warszawie, zamierza około 25 b. m. wystawić ten obraz na 3 dni w jednej z tutejszych sal. Z przyjemnością donosimy o tej niespodziance, by publiczność licznie z niej skorzystała.

## NADESŁANE.

Dnia 11 Stycznia b. r. kupiłem tartak parowy pana Adolfa Krobera w Olszanicy, o czem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, P. T. Obywateli i Wysoką Szlachtę z tem, że interes ten będzie nadal prowadzony w tym samym kierunku jak dotąd, przyczem cieszę się nadzieją że uczciwą pracą, rzetelnem i punktualnem wykonaniem robot mi powierzonych, po przystępnej cenie, zasłużę sobie na zupełne zaufanie moich P. T. Interesantów.

Z poważaniem
*Moses Schiffer.*

Do dzisiejszego numeru dołącza się spis dzieł Wydawnictwa księgarni K. Łukasiewicza we Lwowie.

Do ck. liweranta nadwornego p.

# JANA HOFFA

król radcy komisyjnego, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów,

**wynalazcy i wyłącznego fabrykanta**

ekstraktu słodowego Jana Hoffa, liweranta nadwornego prawie wszystkich książąt Europy, w **Wiedniu**

**Fabryka**: Grab nhof, Bräunerstrasse N. 2.
**Comptoir i skład**: Graben, Bräunerstrasse N. 8.

## Podziękowania.

Przeciw

**kaszlowi, chrypce, cierpieniom piersi, płuc i żołądka.**

Parad per Kis-Terenne.

Spostrzegam że otrzymane słodowe piwo zdrowia (Malz-extract Gesundheitsbier) pomaga znacznie memu słabemu, on je pije chętnie i doznaje skutków zadowalniających. Skutkiem tego proszę o przysłanie odwrotną pocztą 28 flaszek Pańskiego słodowego piwa zdrowia (Malz extract-Gesundheitsbier) i 10 funtów Hoffa słodowej czokolady (Hoffsche Malz Chocolade) pod adressem: Wielm. Pan **Antoni Ruttner**, dyrektor kopalni w Matra.

**Karol Stoll,**
poseł na sejm.

**Jego wysokość ks. następca tronu Hohenzollern**

uprasza o przysłanie Hoffa słodowego piwa zdrowia i słodowej czokolady zdrowia pod oznaką: „interes księcia". Ja z mej strony uznaję również znakomitą skuteczność Pańskiego ekstraktu słodowego.

Ernestyna księżna Lowenstein-Wertheim-Freudenberg. **Najlepsze prawdziwe** odflegmiające cukierki słodowe (Brust-Malz Bonbons) Jana Hoffa są opakowane **w niebieski papier**.

**Zamówień niżej 2 zł. nie wysyła się.**

Główny skład w Przemyślu w handlu M. Kozłowskiego, M. Kruga i w aptece L. Nahlika.

---

# Cognac

kuracyjny, prawdziwy francuski, wprost z Cognac w butelkach, w aptece

WŁADYSŁAWA NAHLIKA

w Przemyślu.

---

# MAGAZYN
Towarów bławatnych

# P. KREBSA

**w Przemyślu**

otrzymał już na sezon jesienny i zimowy materje: **welniane, jedwabne, Płaszcze, Paletoty, Kaftaniki, Wierzchy do futer, wielki wybór Płócien, Szyrtingów, Firanek, Portiery, Dywany, Chodniki, i Sukna** różnego gatunku na męzkie ubrania i poleca takowe po najumiarkowańszych cenach.

Próbki na żądanie, franco.

---

# Naftę

Salonową białą niezapalną

Smarowidło Belgijskie

poleca handel

**M. KOZŁOWSKIEGO**

w Przemyślu.

---

# Zakłady Fotograficzne

## B. HENNERA

w Przemyślu (w rynku obok Magistratu)

poleca swe wyroby fotograficzne wszelkich rozmiarów oraz fotografie w formacie Boudoirowym w Rembrandtowskiem oświetleniu po cenach umiarkowanych i stałych.

Za staranne wypracowanie dają rękojmię uzyskane dyplomy i medale na wystawie światowej w **Wiedniu** 1873; na międzynarodowej wystawie artystycznej w **Londynie** 1874; na wystawie fotograficznej w **Wiedniu** 1875 i na wystawie krajowej we **Lwowie** 1877 r.

**Odszczególniony** przyjęciem przez **Najj. Pana Album** z fotografii różnych miejscowości m. Przemyśla, oraz wnętrza Katedry i starożytności, które to **Album** Najwyższem Postanowieniem udzielonem zostało Bibliotece familijnej.

**Jego Ces. Mości**

---

Nadeszły do HANDLU

# S. Syropa

w PRZEMYŚLU

świeże Karafioły, MARONY i

**OSTSEE FETTHAERINGE**

marynowane.

---

# NAFTĘ

salonową, białą, niezapalną

SMAROWIDŁO BELGIJSKIE

poleca handel

**E. BRZUCHOWSKIEGO**

w Przemyślu.

---

# Leon Woiss i Spółka

## HANDEL PAPIERU I LITOGRAFIA

polecają:

**ZAPROSZENIA BALOWE,**

**Porządki tańców,**

ORDERY i PRZYBORY KOTYLIONOWE.

---

HURTOWNY SKŁAD

Win węgierskich białych i czerwonych

# M. KOZŁOWSKIEGO

**w Przemyślu.**

Zakupując osobiście w pierwszych magnackich winnicach na Węgrzech poleca takowe jako **wina najzdrowsze, naturalne i wyborne w smaku** w beczkach oryginalnych od 135 do 140 litrów czystego bez lagru po zł. 45. 50. 60. 70. 80. i 100.

**Wina stołowe białe w butelkach:** butelka po centów 40, 50, 60, 80, i zł. 1. **Wina stare wytrawne lub przy słodyczy** butelka od 1.50, 2, 3, do 4 zł. **Muszkatelka** ciężka stara zł. 2.50 **Essencya** stara węgierska butel zł. 3 i 4.

Oprócz tego pakowane w paczkach:

| | | | |
|---|---|---|---|
| 12 but wina biał. hr. Bukowskiego | złr. 7 — | | |
| 12 „ „ „ „ Barkoczy | „ 8. 60 | 12 b wina czerw. Offner Adelsberg | zł. 7. |
| 12 „ „ „ „ Andrassego | „ 10 — | 12 „ „ „ Budaj | „ 9. |
| 12 „ „ „ „ Barkoczy | „ 12 — | 12 „ „ „ Egri | „ 10. |

---

Maszyny do szycia

**SINGER'A**

oryginalne amerykańskie dostać można pod firmą

**G. Neidlinger** w Przemyślu

W NOWOOTWORZONYM SKŁADZIE

w domu p. Schütza

na ulicy Franciszkańskiej.

---

**Dentysta**

# J. CHILF

specyalista w leczeniu chorób

zębów i słuchu.

**sporządza sztuczne zęby i szczęki jakoteż plombuje nadpsute. Operacye zębów uskutecznia za pomocą znieczulenia lokalnego zupełnie bez bólu.**

Przemyśl, ulica Franciszkańska

---

# HANDEL KORZENNY

pod „Białą Gęsią"

Poleca swoje towary Szanownej P. T. Publiczności. Że w tymże handlu są wszystkie towary tańsze i w lepszym gatunku niż gdzieindziej można się przekonać z podanych tu cen kilku gatunków towarów (bo wszystkich mając ich przeszło 200 gatunków wyliczać nie można) i ich dobroci, a pewnie nikt nie pożałuje kilkudziesięciu kroków fatygi od głównej ulicy do tego handlu, przeszło 33 lat istniejącego w Przemyślu

| | | | |
|---|---|---|---|
| Kawa najlepsza Ceylon I kl. | 1 80 | Herbata dobra aromat. i Melange | |
| „ „ Rio Lave „ | 1 60 | a la Moscau od 1.80 do . . . | 7 zł. |
| „ „ Perłowa „ | 1 80 | Swiece Milly i Flora 500 gr. | 44 ct |
| „ zwyczajna do palenia „ | 1.10 | „ „ „ 560 „ | 50 c. |
| Cykaty (Cedri) . . . . . . | 1.30 | „ Stella lub Luna 420 „ | 33 ct. |

Targowica vis — a — vis poczty w domu własnym pod BIAŁĄ GĘSIĄ.

Z wysokim szacunkiem
LEISOR GANS.

---

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY NA ROK 1882.

**URZĘDNIK** w połączeniu z **PRAWNIKIEM**

dwutygodnik poświęcony sprawom urzędników wszelkich zawodów

wychodzić będzie w r. 1882. jak dotąd we Lwowie dnia 10. i 25. każdego miesiąca pod redakcyą dr. Ignacego Czemeryńskiego, adwokata krajowego, obejmując:

Artykuły wstępne, odnoszące się do kwestyj dotyczących ogółu urzędników; — artykuły i korespondencje odnoszące się do spraw poszczególnych zawodów urzędniczych pod rubrykami administracja, sądownictwo, koleje żelazne, poczty i telegrafy, dyetarjusze; — ruch stowarzyszeń urzędniczych; — ruch ustawodawczy; wypadki i orzeczenia odnoszące się do praktyki sądowej i administracyjnej i do stosunków prawnych urzędników; — wiadomości literackie; — wiadomości potoczne; — wiadomości urzędowe; — wreszcie odcinek, na przemian: naukowy, humorystyczny, lub powieściowy.

Jako organ towarzystwa pod firmą „Wzajemna pomoc" nowo zawiązanego dla klas umysłowo pracujących, — podawać będzie to pismo, pod rubryką „stowarzyszeń" wszelkie wiadomości, tyczące się ruchu tego Towarzystwa i spraw Członków jego.

**Cena prenumeracyjna** wynosi jak dotąd: rocznie 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 ct., ćwierćrocznie 75 ct.

Zapraszamy do licznej prenumeraty pod adresem.

Redakcja
**„Urzędnika" i „Prawnika"**
we Lwowie, ul. teatralna l. 9.

---

# Karpiński

**Dostawca drzewa opałowego**

uprasza Szan. Interesantów podawać zamówienia nie w głównej Trafice, **jak dotąd**, lecz w handlu p. M. KRUGA w rynku.

---

L. 49.

## Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że stosownie do §. 30. ust. o Reprezentacyi powiatowej, rachunki z przychodów i rozchodów kasy powiatowej za rok 1881, oraz ułożony preliminarz powiatowy na rok 1882, od 15 do 30 Stycznia r. b. w kancelaryi Wydziału powiatowego do przejrzenia przez opodatkowanych będą wyłożone.

Z Wydziału Rady powiatowej

Przemyśl dnia 13. Stycznia 1882.

Prezes
**Przedrzymirski.**

Sekretarz
**K. Wysocki.**

---

# PAIN-EXPELLER

„kotwica"

jest bardzo dobrym środkiem domowym.

Kto tego znakomitego leku raz tylko, np. przeciw dnie, reumatyzmowi, rwaniu w stawach, reumatycznemu bólowi zębów itd. użył, poleca go niezawodnie dalej. Jest to uwagi godnem pod względem wartości leczniczej Pain-Expelleru, i tej jedynie okoliczności przypisać należy, iż środek ten bez **wszelkiej reklamy** w całej Austryi tak **olbrzymie** znalazł rozpowszechnienie.

Dostać można po cenie 40 ct. i 70 ct. za flaszkę w *Przemyślu* w aptece p. Władysława Nahlika i *we wszystkich aptekach* Austro-Węgier, lub też w centralnym składzie: Dra Richtera apteka pod *„Złotym Lwem"* w *Pradze*, Nikolausplatz 1.

---

# 4.000 Dębów,

**o milę pod Samborem, przy drodze szutrowanej — do sprzedania.**

Bliższa wiadomość pod adresem: Juliusz Haisig w Samborze.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Kossecki.

Z drukarni gr. kat. kapituły w Przemyślu.